

Rozdział 3

Chrystus Naszą Sprawiedliwością

Prezentacja z 1883 r.

Poranny wykład dla kaznodziejów wygłoszony na sesji Generalnej Konferencji w listopadzie 1883 r. w Battle Creek, Michigan. Opublikowany w Gospel Workers (wydanie z 1892 r.), str. 411–415, oraz w Selected Messages, tom I, str. 350–354.

„Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jana 1,9).

Bóg wymaga, abyśmy wyznali swe grzechy i ukorzyli przed Nim swe serca, lecz jednocześnie powinniśmy wierzyć w Niego jako w czułego Ojca, który nie porzuci tych, którzy w Nim pokładają zaufanie. Wielu z nas kroczy drogami, które widzą przed sobą, zaniedbując drogę wiary. Wierzymy w rzeczy, które widać, lecz nie doceniamy drogocennych obietnic danych nam w Słowie Bożym; nie możemy hańbić Boga w gorszy sposób niż wtedy, gdy okazujemy, że nie wierzymy w to, co On mówi i kwestionujemy Jego szczerość wobec nas.

Bóg nie porzuca nas z powodu naszych grzechów. Możemy popełniać błędy i zasmucać Jego Ducha, lecz gdy pokutujemy i przychodzimy do Niego ze skruszonymi sercami, On się od nas nie odwróci. Istnieją przeszkody, które powinny zostać usunięte. Pielęgnowaliśmy złe uczucia, byliśmy dumni, samowystarczalni, niecierpliwi i narzekaliśmy. To wszystko oddziela nas od Boga. Grzechy muszą zostać wyznane, w sercu musi zostać wykonane głębokie dzieło łaski. Ci, którzy czują się słabi i zniechęceni, mogą stać się silnymi mężami Bożymi i mogą

czynić dla Mistrza wspaniałe dzieło. Lecz muszą pracować z wzniosłych pobudek, nie mogą znajdować się pod wpływem żadnych samolubnych motywów.

Zasługi Chrystusa naszą jedyną nadzieją

Musimy uczyć się w szkole Chrystusa. Nic oprócz Jego sprawiedliwości nie może nas upoważnić do jednego z błogosławieństw przymierza łaski. Długo pragnęliśmy i staraliśmy się uzyskać te błogosławieństwa, lecz ich nie otrzymaliśmy, ponieważ wyznawaliśmy pogląd, że możemy coś zrobić, aby uczynić siebie ich godnymi. Nie odwróciliśmy wzroku od samych siebie, wierząc, że Jezus jest żywym Zbawicielem. Nie możemy myśleć, że nasza własna łaska i zasługi nas zbawią; łaska Chrystusa jest naszą jedyną nadzieją zbawienia. Poprzez Swego proroka Pan obiecuje: „Niech opuści niepobożny drogę swoją, a człowiek nieprawy myśli swoje i niech się nawróci do Pana, a zmiłuje się; i do Boga naszego, gdyż jest hojnym w odpuszczaniu” (Izaj. 55,7 BG). Musimy wierzyć samej obietnicy i nie uważać uczucia za wiarę. Gdy w pełni ufamy Bogu, gdy polegamy na zasługach Jezusa jako na odpuszczającym grzechy Zbawicielu, otrzymamy wszelką pomoc, jakiej zapagniemy.

Postrzegamy siebie tak, jakbyśmy mieli moc zbawienia samych siebie, lecz Jezus umarł za nas, ponieważ nie jesteśmy w stanie tego dokonać. W Nim jest nasza nadzieja, nasze usprawiedliwienie, nasza sprawiedliwość. Nie powinniśmy popadać w przygnębienie i obawiać się, że nie mamy Zbawiciela lub że nie ma On wobec nas żadnych miłosiernych zamiarów. Właśnie teraz wykonuje On Swe dzieło dla nas, zapraszając nas, abyśmy do Niego przyszli w swej bezradności i byli zbawieni. Hańbimy Go naszą niewiarą. Zdumiewające jest to, jak traktujemy naszego najlepszego Przyjaciela, jak mało zaufania pokładamy w Tym, który może zbawić do końca i który dał nam każdy możliwy dowód Swej wielkiej miłości.

Moi bracia, czy spodziewacie się, że wasza zasługa poleci was łasce Bożej, myśląc, że musicie być wolni od grzechu, zanim zaufacie Jego mocy ku zbawieniu? Jeśli taka walka toczy się w waszym umyśle, obawiam się, że nie zdobędziecie siły i ostatecznie zniechęcicie się.

Patrz i żyj

Na pustkowiu, gdy Pan pozwolił, aby jadowite węże kąsały zbuntowanych Izraelitów, polecono Mojżeszowi, aby wznosił miedzianego węża i nakazał wszystkim zranionym patrzeć na niego i żyć. Lecz wielu nie widziało żadnego ratunku w zaleconym przez Niebo lekarstwie. Martwi i umierający byli wszędzie wokół nich i wiedzieli, że bez boskiej pomocy ich los był przesądzony, lecz woleli opłakiwać swe rany, bóle, pewną śmierć, aż ich siła odeszła i oczy stały się szkliste, podczas gdy mogli uzyskać natychmiastowe uzdrowienie.

„I jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni,” tak został „wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3,14–15). Jeśli jesteście świadomi swoich grzechów, nie poświęcajcie wszystkich waszych sił na ich opłakiwanie, lecz patrzcie i żyjcie. Jezus jest naszym jedynym Zbawicielem; i chociaż miliony, które potrzebują uzdrowienia, odrzucą miłosierdzie przez Niego oferowane, ani jeden z tych, którzy pokładają ufność w Jego zasługach, nie będzie pozostawiony na śmierć. Gdy uświadamiamy sobie nasz beznadziejny stan bez Chrystusa, nie musimy się zniechęcać, musimy polegać na ukrzyżowanym i zmarłychwstałym Zbawicielu. Biedna, chora na grzech, zniechęcona duszo, patrz i żyj. Jezus dał Swe słowo, On zbawi wszystkich, którzy do Niego przychodzą.

Przyjdź do Jezusa, a otrzymasz odpoczynek i pokój. Nawet teraz możesz posiadać to błogosławieństwo. Szatan sugeruje, że jesteś bezradny i nie możesz błogosławić samego siebie. To prawda, jesteś bezradny. Lecz wnieś przed nim Jezusa: „Mam

zmartwychwstałego Zbawiciela. W Nim pokładam zaufanie, a On nigdy nie pozwoli, abym był wprawiony w zakłopotanie. Odnoszę zwycięstwo w Jego imieniu. On jest moją sprawiedliwością i moją koroną radości.” Niech nikt nie uważa, że jego przypadek jest beznadziejny, ponieważ tak nie jest. Możecie widzieć, że jesteście grzeszni i zgubieni, lecz właśnie z uwagi na to potrzebujecie Zbawiciela. Jeśli macie grzechy do wyznania, nie traćcie czasu. To są bezcenne chwile. „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jana 1,9). Ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, będą nasyceeni, ponieważ Jezus to obiecał. Drogocenny Zbawiciel! Jego ramiona są otwarte na przyjęcie nas, a Jego wielkie serce pełne miłości czeka, aby nam błogosławić.

Niektórzy wydają się myśleć, że muszą przejść okres próbny i muszą udowodnić Panu, że są zreformowani, zanim będą mogli domagać się Jego błogosławieństwa. Lecz te drogie dusze mogą domagać się błogosławieństwa już teraz. Muszą posiadać Jego łaskę, Ducha Chrystusowego, aby pomagał w ich niemocach albo nie będą w stanie ukształtować chrześcijańskiego charakteru. Jezus pragnie, abyśmy przyszli do Niego tacy, jacy jesteśmy – grzeszni, bezradni, uzależnieni.

Pokuta darem Bożym

Pokuta, tak samo jak przebaczenie, jest darem Bożym przez Chrystusa. To przez wpływ Ducha Świętego zostajemy przekonani o grzechu i odczuwamy naszą potrzebę przebaczenia. Przebaczenie zostanie udzielone jedynie skruszonemu, lecz to łaska Boża czyni serce skruszonym. On zna wszystkie nasze słabości i niemoce, i On nam pomoże.

Niektórym z tych, którzy przychodzą do Boga przez pokutę i wyznanie, a nawet wierzą, że ich grzechy zostały przebaczone, nadal nie udaje się domagać, tak jak powinni, obietnic Bożych. Nie rozumieją oni, że Jezus jest stale obecnym

Zbawicielem, i nie są gotowi powierzyć Mu swoich dusz, polegając na Nim, aby udoskonalili dzieło łaski rozpoczęte w ich sercach. Chociaż myślą, że powierzają siebie Bogu, to za bardzo polegają na sobie samych. Istnieją sumienne dusze, które ufają częściowo Bogu i częściowo sobie. Nie spoglądają na Boga, aby zostać uratowanymi przez Jego moc, lecz polegają na czujności przeciwko pokusie i wywiązywaniu się z pewnych obowiązków, aby być przez Niego przyjętymi. Nie mają zwycięstw w tego rodzaju wierze. Takie osoby trują się bez celu, ich dusze są w nieustannej niewoli i nie znajdują odpoczynku dopóki ich ciężary nie zostaną złożone u stóp Jezusa.

Istnieje potrzeba nieustannej czujności i poważnego, pełnego miłości oddania, lecz przyjdzie to w sposób naturalny, gdy dusza jest prowadzona przez moc Bożą poprzez wiarę. Nie możemy uczynić nic, absolutnie nic, aby polecić siebie boskiej łasce. W ogóle nie możemy ufać sobie lub naszym dobrym uczynom, lecz gdy jako błądzące, grzeszne istoty przychodzimy do Chrystusa, możemy znaleźć odpoczynek w Jego miłości. Bóg przyjmie każdego, kto przychodzi do Niego całkowicie ufając zasługom ukrzyżowanego Zbawiciela. Miłość rodzi się w sercu. Może obyć się bez ekstazy uczuć, bo ważne jest trwałe, spokojne zaufanie. Wtedy każdy ciężar jest lekki, ponieważ jarzmo, które Chrystus nakłada, jest lekkie. Obowiązek staje się radością, a ofiara przyjemnością. Ścieżka, która wcześniej wydawała się spowita ciemnością, staje się rozświetlona promieniami Słońca Sprawiedliwości. To można nazwać chodzeniem w światłości, jak i Chrystus pozostaje w światłości.